GAZETA KRAKOWSKA

Nro 33.

z KRAKOWA dnia 23 KWIETNIA 1826 ROKU w NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 14 Kwietnia.

Jeszcze w dniu 12 i 13 b. m. odprawiło się w Kościele Metropolitalnym S. Jana żałobne nabożeństwo po wiekopomney pamięci Cesarzu i Królu Alexandrze I. a zawsze zbyt szczupła była ta świątynia dla pomieszczenia pobożnego ludu niosącego naygorętsze modły za nieodżałowanego Monarchę.

W dniu 13 Kwietnia, po dopełnionem ostatniem żałobnem nabożeństwie, odwiezione zostały Insygnia Królewskie z Kościoła Katedralnego do Skarbcu Kassy Jeneralney Królestwa Polskiego, w porządku szczególnym Programmatem przepisanym iak następuie:

Po odbytey Modlitwie za Duszę Nayiaśnieyszego w Bogu spoczywaiącego, wrócili od Katafalku do Praesbiterium: Prałat poprzedzony assystencyią Duchowną, Ministrowie, Wielcy Urzędnicy Dworu, Szambelani, Kamerjunkrowie, Pomocnicy Mistrza Obrzędów. Cały ten Orszak stanął przed wielkim Ołtarzem, z iedney strony Dwór, z drugiey Ministrowie; w niejakiem oddaleniu od Ołtarza Pomocnicy Mistrza Obrzędów.

Natenczas Mistrz Obrzędów Dworu zaprosił Senatorów Woiewodów, Senatorów Kasztelanów, przeznaczonych do niesienia Insygniów Królewskich, tudzież Referendarzów Stanu, maiących im assystować, aż by się zbliżyli do Ołtarza i stanęli między Dworem Królewskim i Ministrami.

W tey chwili, celebruiący Biskup, maiąc sobie przez Duchowieństwo podawane iedno Insygnium po drugiem, wręczył Miecz Senatorowi Kasztelanowi Hr: Tyszkiewiczowi, Kulę Senatorowi Kasztelanowi Nakwaskiemu, Berło Senatorowi Woiewodzie Czarneckiemu, nakoniec Koronę Senatorowi Woiewodzie Hr. Grabowskiemu.

Senatorowie po przyięciu Insygniów oddalili się od Ołtarza i stanęli na środku Praesbiterium ieden za drugim, Senator Kasztelan z Mieczem naydaley od Ołtarza, Senator Woiewoda z Koroną naybliżey.

Jak tylko Senatorowie z właściwemi godłami Królewskiemi stanęli na mieyscu przeznaczonem, przyłączyli się do nich i stanęli przy każdym z nich z iedney i z drugiey strony wyznaczeni do assystencyi Referendarze Stanu.

Natenczas ruszył Orszak do drzwiów Kościoła w porządku następuiącym:

1. Sześciu Pomocników Mistrza Obrzędów po dwóch w rzędzie, w liczbie których, dway przeznaczeni do assystowania Insygniom do Skarbcu Kassy Jeneralney.
2. Mistrz Obrzedów Dworu.
3. Senator Kasztelan z Mieczem, z assystencyią.
4. Senator Kasztelan z Kulą, z assystencyią.
5. Senator Woiewoda z Berłem, z assystencyią.
6. Senator Woiewoda z Koroną, z assystencyią.
7. Wielcy Urzędnicy Dworu.
8. Szambelani.
9. Kamerjunkrowie.
10. Trzech Pomocników Mistrza Obrz:

Jak tylko Orszak stanął u drzwi Kościel-

nych, zaiechały poiazdy w porządku przyzwoitym, do których wsiadły osoby do Orszaku przeznaczone, iak następuie:

1. Kareta podwóyna. — Dway Pomocnicy Mistrza Obrzędów.
2. Kareta podwóyna. — Mistrz Obrzędów Dworu.
3. Kareta podwoyna. — Dway Referendarze Stanu, assystuiący Mieczowi.
4. Kareta podwóyna. — Dway Referendarze Stanu assystuiący Kuli.
5. Kareta podwóyna. — Dway Referendarze Stanu assystuiący Berłu.
6. Kareta podwoyna. — Dway Referendarze Stanu assystuiący Koronie.
7. Kareta poczwórna Dworska ze służbą Dworską.—Senatorowie z godłami Królewskiemi.

Gdy takim sposobem Orszak z Insygniami oddalił się od Kościoła, Dwór poprzedzony Pomocnikami Mistrza Obrzędów, wrócił w porządku odwrotnym do Praesbiterium, a Marszałek W. Dworu oznaymił Xięciu Namiestnikowi Królewskiemu, że Senatorowie z Insygniami Królewskiemi udali się na przeznaczone im mieysce. — I na tem się skończył Obrzęd w Kościele.

Orszak z Insygniami w assystencyi oddziału woyska udał się wolnym krokiem przez plac Zamkowy, ulicę Senatorską, ulicę Miodową do pałacu Krasińskich.

Gdy się zbliżał do pałacu, JW. Radca Stanu Hr. Plater, Zastępca Ministra Skarbu wraz z Radcami Stanu Dyrektorami Jeneralnemi Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu, i Sekretarzem Jeneralnym, wcześnie do Kassy Jeneralney przybyli, wyszli do wielkich drzwi przedsienia, na spotkanie wysiadaiących. W tey przedsieni i w gankach aż do Kassy Jeneralney, ustawieni byli we dwa rzędy Urzędnicy wszystkich Wydziałów i Biór Skarbowych.

Gdy osoby Orszak Insygniowy składaiące wysiadły z poiazdów, uszykowały się w teyże przedsieni i postąpiły do Kassy Jeneralney w porządku następuiącym:

1. Sekretarz Jlny Kommissyi Rządowey.
2. Dway Radcy Stanu Dyrektorowie Jlni.
4. Zastępca Ministra Skarbu.
4. Dway pomocnicy Mistrza Obrzędów.
5. Mistrz Obrzędów Dworu.
6. Senator Kasztelan niosący Miecz, z assystencyią.
7. Senator Kasztelan niosący Kulę, z assystencyią.
8. Senator Woiewoda niosący Berło, z assystencyią.
9. Senator Woiewoda niosący Koronę, z assystencyią.

Po przybyciu do Izby Kassowey, Senator Woiewoda niosący Koronę, oświadczył Członkom Kommissyi Przychodów i Skarbu, cel swego przybycia, i natychmiast otworzone zostały przez Zastępcę Ministra, przy pomocy Naczelnika Dyrekcyi Kontrolli i Poborcy Jlnego, drzwi Skarbcu głównego, do którego czterech Senatorów z Insygniami tenże Zastępca Ministra wprowadził.

Następnie otworzył Zastępca Ministra Skarbu, przygotowane na przyięcie Insygniów Królewskich schowanie, którego podwoie trzymali z iedney strony Radca Stanu Brocki, z drugiey Radca Stanu Morawski. W tey chwili wstąpił do Skarbcu Referendarz Stanu Wołowski, i z iego pomocą złożył Senator Kasztelan Tyszkiewicz, do szafy Miecz wraz z Wezgłowiem w mieyscu przeznaczonem — poczem Referendarz Stanu opuścił Skarbiec. — Następnie weszli do Skarbcu Referendarze Stanu Domżalski i Borakowski, i z ich pomocą złożył do szafy, Senator Kasztelan Nakwaski, Kule Ziemską wraz z wezgłowiem w mieysce przeznaczone — poczem Referendarze Stanu opuścili Skarbiec.

Podobnież weszli do Skarbcu Referendarze Stanu Chłędowski i Deszert, i za ich pomocą złożył do szafy, Senator Woiewoda Czarnecki, Berło wraz z wezgłowiem w mieyscu przeznaczonem — poczem Referendarze Stanu opuścili Skarbiec.

Nakoniec weszli do Skarbcu, Referendarze Stanu Hauke i Zamoyski, i za ich pomocą złożył do szafy, Senator Woiewoda Hr. Grabowski, Koronę Królewską wraz z wezgłowiem w mieyscu przeznaczonem — poczem Referendarze Stanu opuścili Skarbiec.

Następnie Zastępca Ministra Skarbu, przy pomocy Dyrektorów Jlnych, zamknął podwoie szafy i klucz od niey oddał do rąk Senatora Woiewody Grabowskiego, dla złożenia go Prezesowi Senatu — poczem opuścili Skarbiec: Senator Kasztelan Tyszkiewicz, po nim Senator Kasztelan Nakwaski, po nim Senator Woiewoda Czarnecki, po nim Senator Woiewoda Hr. Grabowski. Daley Radcy Stanu Dyrektorowie Jlni, a na samym końcu Zastępca Ministra Skarbu.

Po zamknięciu drzwi od Skarbcu Głównego przez Zastępcę Ministra Skarbu, za pomocą Naczelnika Dyrekcyi Kontrolli i Poborcy Jeneralnego, sporządzony został, całego Aktu przeniesienia Insigniów Królewskich do Depozytu Kassy Jeneralney, protokół, a to w czterech równo-brzmiących exemplarzach, z których ieden do oddania Senatorom dla złożenia Go w Senacie, drugi dla przyłączenia Go do rapportu, iaki Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu złoży Xciu Namiestnikowi Królewskiemu, trzeci do Akt teyże Kommissyi Rządowey, czwarty dla Kassy Ilney.

Przez cały czas tego obrzędu Urzędnicy Skarbowi assystuiący iemu, pozostali na mieyscu sobie wskazanem.

Poczem orszak opuścił Kassę Jeneralną i udał się do przedsieni poprzedzony pomocnikami Mistrza Obrzędów. Szli naprzód Referendarze Stanu, za niemi Senatorowie, a za niemi Zastępca Ministra wraz z Radcami Stanu Dyrektorami Jeneralnemi i wszystkiemi Urzędnikami Skarbowemi.

Gdy Senatorowie wsiedli do poiazdów, Obrzęd został ukończony.

Podczas pamiętnego pogrzebowego obchodu po spoczywaiącym w Bogu wiekopomney pamięci N. Cesarzu i Królu Alexandrze I. dnia 7 b. m. w Kościele Metropolitalnym, znany z wzorowey wymowy JW. JX. Woronicz, *Biskup Krakowski, miał następuiące Kazanie:*

Prawowierni Polacy! i Słuchacze!

Już blisko półrocze dobiega, iak iaśnieiące trony i Mocarstwa Europy, nieodżałowanym zgonem potężnego Sprzymierzeńca swoiego zasmucone, pamięć Jego, bolesnem uczuciem straty, i powszechney żałoby okazem, uczciły. Jeszcze kilkadziesiąt miliionów rodzin od ośnika północnego, aż do naszey południowey zagródki, oycowskiem panowaniem Jego ubłogosławionych, łez i ięków nie utuliło; ieszcze od biednego wyrobnika, który Go z pod strzechy z upragnieniem zayrzał, aż do pacholęcia po ulicy pełznącego, iedne się łkanie wydobywa: wiecże nie żyie nasz Król i Oyciec, Alexander!... nie żyie niestety!.... Już nie poyrzemy na twarz Jego, z którey radość i pociecha na nas wytryskiwała. Nie żyie!.. a my Polacy życiem Jego ożywieni — rękoymią istnienia obdarzeni — sobie i Europie powróceni — w samym zawiązku odrodzin naszych, na to do tey stolicy udyszani przybiegliśmy, abyśmy tym obrzędem narodowey żałoby, stratę naszę nieprzepłakaną, i wdzięczność nieograniczoną pokoleniom przyszłym przekazali.

O gorzka i żałościwa usługo! iakżeś nas prędko do siebie przywołała!... a ia; chwieiący się starzec, wyciągniony na tłumacza tych bolesnych uczuć waszych szanowni rodacy! świadek i uczestnik z wami tyłu przeżyłych przemian — cóż wam przymartwiałym ięzykiem powiedzieć zdołam? co wspomnę i przywiodę, w czembyście wprzódy mnie nieuprzedzili i nie przeboleli? Co mówić o Monarsze, którego imie i czyny w uściech całego znaiomego świata do potomności przechodzą? ileż tu gasnąca iskra przy goreiącem słońcu przyświeci?

I więc-że skupieni do tego ustronia prawdy i pociechy, bez pociechy odeydziem? Nie day nam tego Boże! którzy się niezachwianą wiarą o Twóy tron wieczny opieramy, i w Twoich iedynie xięgach, dla całego rodzaiu ludzkiego pisanych, prawdziwego światła, rozumu i pociechy pouczamy. Naucz nas z nich: że Ten, którego płaczemy, — był nayprzód, Posłannikiem Twoiey Opatrzności, aby świat bezbożeństwem rozmiotany, pokoiem obdarzył; powtóre, był narzędziem Twoiey dobroci, abyś przezeń pierwszą na nas rękę zmiłowania Twego położył: a następnie, nie płakać Go, ale się Jego chwałą i wysokiem przeznaczeniem rozradować, i z niego korzystać winniśmy.

Mówiąc do plemienia prawowiernych Polaków, po co szukać długich wywodów tey prawdy, która w nieprzemiennych wyrokach Bożych, dla wszystkich ludów, i wieków otworem stoi. W nich to, bracia naymilsi! wszystko to, co nas dzisiay obecnym widokiem rozczula, razem wyższem światłem i przekonaniem pociesza. Skoro ieden Pan, wieczny i przyrodzony, światem tym, iako swym utworem, władnie i kieruie, więc i Jego Maiestatu pierwsi na ziemi wyobraziciele, albo łaski i miłosierdzia Jego, albo sprawiedliwości i kary zasłużoney, bydź muszą sprawcami. Ta tylko między niemi zachodzi różnica, że pierwszych, iako swoich ulubionych wybrańców, cechą dobroci

znamionuie, aby przez nich, pełne strumienie miłosierdzia swoiego rozlewał; drugim, iako twardym wykonawcom surowości, groźne i straszliwe potęgi swoiey narzędzia, w błyskotnym upominku przelotney sławy, przekazuie. Pierwszych, sobą samym nagradza; drugich, iako siebie niegodnych, próżnością za próżność kwituie. Pierwszych świat opłakuie, że krótko żyli; drugich, że długo przewodzili. Na tem się kółku losy i przemiany narodów obracaią; a Ten, który im popęd niewidzialny nadaie, chciał nas o tem widzialnie nauczyć, i palcem to wszystko wykazać. Tak On wytnął przed trzydziestkiem blisko wieków owego na rozległym wschodzie iednowładcę, na lat dwieście wprzódy, nim się urodził. "Nie ma cię ieszcze (mówi o nim u Proroka), ale ia cię widzę, i twoiem cię imieniem nazwałem — zwać się będziesz Cyrusem — Prz wodzić oi będę do boiu — na twe zbliżenie woiaków w ucieczce rozdmuchnę — bramy miedziane roztrącę; bo Ja iestem, który rozciągam niebiosa, i ziemię utrzymuię: — nazywam to, czego ieszcze nie ma, iak gdyby iuż było.,, (Isaiae 45.)

Dopełnił wysokiego powołania Cyrus: i to wszystko, co Prorocy Pańscy nad owym dumnym i krwią opoionym Babilonem zdała widzieli, on do joty uiścił. Uklękła kilkunastowieczna potęga Chaldeyczyków; ani miliiony oręźników ich granic, ani Eufrat ich stolicy uratować niemógł. Cyrus, posłaniec Boży, zgruchotał ten młot, i rózgę złamał, która tyle narodów trapiła. Nauczył się razem, że nie słońce, któremu się wprzód kłaniał, ale Bóg Izraela, na niebie i na ziemi pannie. Więc lud Jego ukarcony do oyczyzny powrócił; pierwszą Jego w świecie Swiątynią z gruzów podzwignął; złupieżoną iey własność odprowadził; pokoy, odetchnienie i swobodę na przestrzeni uciszonego wschodu roztoczył. Już tych ludów i grodów nie ma, które na te iego znakomite czyny patrzyły. Ale gdzież on sam iest teraz? Temu to wiadomo, który go przybrał za oswobodziciela wybrańców swoich, w których się nawczas, ninieyszy Kościół Chrystusów, cały cel stoiącego dotąd świata, w głębokim i odległym cieniu wyobrażał.

Odtąd do xięgi Cyrusa należą wszyscy, którzy iego śladem postępować są przeznaczeni. Ale Bóg równie iest sprawiedliwym iak dobrym. Mądrość Jego, obieraiąc podobnieyszych do siebie dobrocią, dla czynienia dobrze, maluie drugich, którym miecz sprawiedliwości porucza. We dwa wieki póżniey wykazuie Danielowi owego Macedończyka, którego równie na świecie ieszcze nie było: "Widzisz go? (pyta Proroka) widzisz tego zdobywcę!... z iakim popędem wznosi się od zachodu! — góry i przepaści przeskakuie — ziemi nogami nie dotyka — wszystko co przed nim, iuż wywrócił i podeptał!,, (Dan 9.) Swiat ieden zawoiował; — pyta Indyanów o drugi, aby go podbił, i złupił; — Bogiem się w reszcie ogłasza, lecz przynaymniey z Jowisza zrodzonym. — Gdzież on iest teraz? i co mu ta sława pomoże, z którą się każdy Gengiskan i Tamerlan dumny pomierza? Próżnością za próżność zapłacony! a czem iest dzisiay, temi go oczyma przy ostatniem skonaniu świata, zobaczymy.

Jeśli te dwa widowiska, wiekami wprzódy Prorokom Pańskim dla nauki wszystkich ludów obiawione, w każdym czasie przypominały światu iednego zawsze i wiekuistego Pana, w swoich rządach niezmiennego; nie potrzebą wam zapewne, prawowierni rodacy, stosunku ich z dzieiami naszemi w obecnem położeniu odsłaniać i rozcieniać. Wam! którzy na to przeznaczeni byliście, abyście to wszystko za dni swoich naocznie widzieli, i rękoma dotykali.... Cwierć wieku niemal w krwawym zatopie nieszczęść i zamartwienia brodziliśmy. Jeszcze się dymami kłębią niedotlałe zgorzeliska zdziczenia i obłąkania, w których część świata przez nas zamieszkana miała zaginąć; ieszcze po tych boiowiskach cienia i postacie tych boiaków unosić się zdaią, których kości i oręże pług zalękniony wygrzebuie; ieszcze miliiony rodzin do swych siedlisk trafić nie mogą, ani się w nich, o wyciętych oycach i matkach dopytać.

Nieprawość wywołuie karę; kara do poprawy usposabia; za poprawą miłosierdzie się upędza. Taką koleią przemian wiek się nasz oznaczył, i w takiey postaci do potomności przeydzie. Ale kogóż tu potrzebą było, aby tę niestanowność rozmiotanego świata ukołysał? aby uziaiane zaciekłością namiętności, zasmakować w pokoiu i prawości, przyuczył? aby podpalacze zguby zarzewia, we wszystkich kątach zdradziecko położone, zadmuchnął i zadeptał?

Rozlegał się wprawdzie po ziemi odwieczny głos Syońskiego Króla i Proroka: "Teraz właśnie mieycie baczenie Królowie! Służcie Panu w boiaźni: abyście z drogi prawey niezboczyli, gdy się wkrótce gniew Boży zapali.,, (Ps. 2.) Niestety! zapóźno ten język zrozumiano! ale Ten, którego dzisiay opłakuiem, na to był prawością, dobrocią i bożością usposobiony, aby drugiego Cyrusa urząd, i widoczne ramie obecney Opatrzności, dostoynie wyświecił. — Dusza Jego wyższa i szlachetna, męztwo i wytrwałość niepokonana, potęga niewyczerpana, były zawsze na wstręcie postępowi światoburczey plagi, która iuż inne krańce świata naszego obiegła. Trzeba więc było wszystkie ludy, przeciw własney sprawie na to uzbroić, aby tam stanąć; gdzie stare Medy, Greki i Rzymiany nie dosięgały. Oskoczony więc w obszernych swych państwach, młodociany i samą łagodnością tchnący, nasz Alexander, nie uląkł się nasterczonego przeciw sobie; oręźnego świata; — od czegóż zaczął? Żyiąc zawsze Bogiem, z ufnością zawołał: "Nie nam Panie! nie nam! ale imieniowi Twoiemu day chwałę.,, Ps. 113. "Idzie tu „o rodzay ludzki, aby do reszty Ciebie nie „zapomiał! o iego byt i społeczność! któ„raś sam pierwszy zawiązał, i w zawiązaniu „iey, godny Ciebie cel zamierzyłeś. I więc„że to wszystko ma legnąć ofiarą szalu i o„błąkania?„ — Okrzyknął razem swe ludy, głosu i dobroci Jego świadome: — "Syno„wie Rossyi! bylibyściež narodem staroży„tnym i potężnym, gdybyście swoiey oyczy„zny, imienia, sławy i całości nie miłowa„li? Oto zachod i południe całem brzemie„niem chce was przywalić! Już krainy i „świątynie wasze goreią! I więc-że zahar„conemi na trudy piersiami, naieźdzców wa„szych nie odeprzecie? Oto waleczność wa„szą uzbraiam tem świętem odkupienia na„szego znamieniem, które pierwszy Chrze„ściański Cesarz na Kapitolu i tronach Ce„sarskich utkwiwszy, bałwochwalcze dumy „i zwodnictwa bożyszcza o bramy piekielne „roztrącił. — Pod tym my znakiem postąp„my!„ — Wyrzekł, i pierwszy na czele stanął. A co przepowiedzianem było o wschodnim Cyrusie, to i o naśladowcy iego pełnić się musiało. "Ja Ci przewodzić będę,, (rzekł Pan Zastępów). — Oto też, za zbliżeniem się Twoiem, szarańcza oręźnych narodów w rozsypkę idzie; oto same żywioły przeciw nim oburzone, złodociałym zamorem gory z nich usypuią! Już od Wołgi aż do Sekwany w ciągłych turnieiach i polotach wszystko uklękło. W reszcie starożytna stolica Franków, ledwie z potopu nieociekłych nieszczęść wynurzona, dawney świetności i godności przywdziewaiąc postać, na widok roszczki oliwney bramy otwiera.— Zawrzał gniew sprawiedliwy tylu sprzymierzonych ludow, boiami i włóczęgą niewinnie spotyranych, ktorych pokolenia, z odmętu niknącego chaosu nie prędko wypłyną. Teraz czas zemsty i odwetu! okrzyk się szerzy i rozlega. — "Nie bracia! nie!„ zawołał nasz Anioł pokoiu Alexander. — "Rę„ka tu Boża nas doprowadziła! więc Boga „naśladuymy, ktory nas dobrem za złe od„płacać naucza. Słuszny gniew na winnych, „lecz za coż cierpieć maią niewinni? Czy „ieden w piekłach ukłębiony załąg sprzy„siężeńcow, stanowi całość narodu i iego „chwale uwłaczą? Co winne starożytne gro„dy i zamki, że w ich podziemnych pie„czarach smoki i gady legowisko tayne usła„ły? Bracia! wszyscy iednego Oyca na „Niebie dziećmi iesteśmy; więc po brater„sku rzecz całą ukończmy. Niech dostoi, co „ieszcze ręka wywrotu z korzeniem nie o„baliła; — czas resztę uleczy! — a teraz roz„sklepione zayścia i krzywdy w przepaściach „oceanu utopmy. Aby zaś ten pokoy był „godny sławy i imienia naszego, złożmy go „na xiędze, zapisaney krwią Zbawcy rodza„iu ludzkiego, i podług iey prawideł niniey„sze odrodzenie świata utrzymywać, zaprzy„siężmy. Inaczey świat nie ostoi! i te sa„me oręże przeciw swym oręźnikom z ziemi „powstaną!„ — Skończył — a Ten, ktory serca Królów i narodow w ręku wszystkowładnych trzyma, iednym ducha swego powiewem, postać zbroynego świata odmienił. Rozbłyśniona tęcza pokoiu, obozy i twierdze obiegła; ludy gniewem rozżymane broń z ręku upuściły, i nawzaiem się ściśleyszem ogniwem przyiaźni przytuliły.

Krotki ten rys wiekopomney sławy Alexandra naszego, dzielniey się zapewne wyobraża w świetle waszem i uczestnictwie tych dzieiow, zacni Rodacy! O prawdziwey wielkości, albo nic, albo słow kilka wyrzec pozwolono. Gminny wzrok iaśnieiące zakole słońca łokciem przemierza; sam tylko mędrzec, nad poziom wyniesiony, miliony dobrodzieystw iego dla świata, na każdą minutę przelicza.

O Rossyio! rozległych tryonow strażnico! ileż to wiekow chlubić się będzież tym iednowładzcą twoim, ktorego z nami teraz opłakuiesz! On twoie imie nowym blaskiem chwały uświetnił. On twe proporce na szczytach Tatrow i Alpòw poutykał. On twemi nawami, nietknięte morza, zatoki i wyspy z korzyścią twoią przedrożył. On na łonie twoiem nowe zarody naukowego światła, przemysłu, potęgi, rozczepił, urządził, utrwalił! Coż obok ciebie, dla nas pobratymcow uczynił? Więcey! niż to wszystko! — Bo nas nie byłych, z grobu wywołał.

O bracia! to samo, że dzisiay Króla własnego opłakuiem, dowodzi przed światem, że żyiem! że Krolów i kochać i żałować umiemy; że łańcuch naszych Mieczysławów i Bolesławów, na czas przerwany, na nowo się skleił; że imieniem oycow naszych zwać się nam i pokoleniom naszym nie zabroniono.

Na iakąż przestrzeń czucia i wdzięczności w donikaiącem tchnieniu mam się zapuścić! Niech te ściany i mury, smutno okirzone, dzielniey za mnie przemówią. O wieleż to nadziei naszych, tu niegdy rozbłyśnionych, żałobą się pokryło! Wieleż ślubów i ofiar z wiatrem uleciało! — Czemu to? bo inaczey na ziemi radzono, inaczney na Niebie stanowiono! Przed lat dziesiątkiem cóż przec e w rumowiskach rozsypanego kolosu znaczyliśmy? kto o nas zapytał? kto się tyloletnich igrzysk losu naszego użalił? kto podał rękę tonącym rozbitkom? — Czuły i wielkomyślny Alexander! Tenże Bóg, sercem Jego, iak niegdy Cyrusowem kierował: — "Bądźcie wolni! zabaczam wszystkiego, — Macie imie i oyczyznę, bez ktorey żyć niemożecie, dla ktorey krańce świata prożno obiegliście „ — Wyrzekł — isłowo niecofnione na potędze swoiey, i dostoynych sprzymierzyńcow zakreślił. Ale cożby wolność bez granic i prawideł znaczyła? Otrzymał ią pierwszy człowiek od samego Tworcy, i zaraz zginął, skoro zapragnął bydź nieposłusznym. — Trzymacie w ręku ten zakład i rękoymią swobod waszych. Czemże one będą, ieśli serca i zamiłowania do nich nie uwiążecie, ieśli onych tak, iak dobroczynny ich Nadawca cenić i piastować nie będziemy? Coż On na ich czele zapisał? Oto, że tron i istnienie Polski, z potęgą chwałą Rossyi są połączone. Następnie, iedno ciało, ieden płyn życia i wzrostu ożywiać powinien. Więc nie dążyć do tego celu, iest to własnemu istnieniu nie sprzyiać. Jakież dary i dobrodzieystwa w tym związku zaręczył? Wszystkie, — na ktore tylko dusza Jego w owoczesnem położeniu podnieść się mogła. Naprzod, pierwszą podwalinę każdey społeczności, religiią oycòw naszych szczegolnieyszą opieką obwarował. Prożno tam myśleć o zakładzie państw i rządow, gdzie się ta dostoyna posłannica niebios godnem siebie sprzymierzeństwem nie połączy. Przeżyła ona i przeżyie wszystkie zmiany wiekow i narodow; więc co dla niey, w Chrześciiańskiem sercu, ten iey prawy miłośnik zawiązał,' to naprzod zasługę Jego w księgach wieczności stanowi, ktora samo nawet zapragnienie dobrego, sobą nagradza.

Gruntuiąc wewnętrznego dobra posadę, ogrodził ią świetną politycznego bytu warownią, w doświadczonem i walecznem rycerstwie. Komuż ie powierzył? Oto złożył ie w ręku tworczych Jego Cesarzewiczowskiey Mości, dostoynego Brata swoiego, "poufałego przyiaciela; nieodstępnego od naymłodszych lat towarzysza, i troskliwości swoiey dla nas nayświadomszego.„ Jakimże droższym darem mogł nas uświetnić? Nie moim oczom pozwolono w ten się blask wpatrywać; ale chlubić się szczęściem, każdego Polaka iest długiem.

A kiedy i wewnątrz i zewnątrz, ten wielkomyślny Wskrześca imienia naszego wszystko zabezpieczył; roztoczył dla nas nieocenione dary swobod, spokoyności i narodowości naszey. Nie przeliczę ich bracia! w samych nawet napisach i rozdziałach. Macie ie przed oczyma waszemi; i zapisane z nich tylu ustaw dobroczynnych zbiory, dla przechowku i wdzięczności pokoleniom waszym gotuiecie. Już ich owoce zbieracie. Rząd stały i czuwaiący, wszystkie powiaty i siedliska wasze ożywia. Sprawiedliwość zawsze gotowa, zbrodniom i gwałtom bezkarnie się pokazać nie dopuszcza. Związki i stosunki handlowe z sąsiadami korzystniey sprostowane. Tyle zakładow naukowych, przemysłu, rękodzielni razem zakwita! Czegoż nie dostaie do waszey narodowości, ktorą w dostoyney prawodawcow postaci, na seymach wolnych wyobrażacie? — Lecz ten Oyciec nie przepłakany, kochał nas sercem macierzystem. — Matki naylepiey wiedzą,

że się częstokroć dzieci ukoić nie mogą, poki na ulubione swym sercom pieścidła nie patrzą. Dogodził On po matczynemu i tym zapragnieniom naszym; uratował nam drogą kolebkę naszey starożytney narodowości. z miastem wolnem Krakowa, pod opiekuństwem dostoynych Sprzymierzyńcow istnieiącą, gdzie święte popioły pierwszych fundownikow dawney Monarchii naszey, błogosławić nie przestaną nowey dynastyi Krolow Polskich, w potężnem Cesarsko-Rossyyskim Domie, ożyłey i roziaśnioney. — Ale kiedyż przepłynę wylew tylu dobrodzieystw, ktoremi wszystkie dni tego Monarchy są zapisane? Niech dopowie za mnie resztę ta sama stolica krotkiemi niestety! odwiedzinami Jego odrodzona i uświetniona. Ktoryż ią kraiowiec w tylu budowach świetnych i okazałych teraz rozpozna? kto do niey doiedzie bez dziwu i zachwytu nad wskrzeszonemi Rzymskich Apiiuszów gościńcami? kto w niey osobistego daru i upominku Alexandrowego łzami nie skrapia? — I gdzieżeś Ty sam, Wskrześcio imienia naszego! Zakładniku tylu nadziei naszych! Dobroczyńco tylu pokoleń, ktore tę ziemię zamieszkaią? Niestety!... te same dżdżyste i ponure chmury, rzewliwemi łzami ludow Nadnewskich wezbrane, iuż nam od kilku dni zapowiadaią, że nawet zwłoki Twoie grobowy kamień przed okiem widzących zasklepił! Już tylko na pogrobnym tronie w twarz się Twoią wpatruiem, i iey rysy drogie do serc naszych przenosim. Już tylko szczątki szat i świetnych znamion Twoich, w żegnalnym upominku nam przekazane, w ręku trzymamy i łzami polewamy!

Gdzież się drobne i niedorosłe pisklęta bez macierzy udamy? gdzie wzrok obrócim? Do Ciebie, Nayiaśnieyszy Następco Tronu Jego, Mikołaiu Pierwszy, nadzieio i pociecho Rossyi! a nasz naymiłościwszy Krolu! — Po Cyrusie, posłał Bóg Artaxerxesa, aby co pierwszy zaczął, drugi dokonał; a to spaiaiąc łańcuch przeznaczeń Bożych nad owym ludem znękanym, ale ieszcze naowczas nie odrzuconym. Już to się iści na Tobie kiedyś wyrzekł: „ że panowanie Alexandra w Osobie Twoiey chcesz przedłużyć.„ Niech ta obecna postać żałoby naszey słuchu i serca Twoiego doleci! z niey wyrozumiesz, że ile pierwszego płaczemy, tyle Ciebie drugiego kochać przysięgamy. Tysiąc lat dziejów narodu naszego dowodzi, że każdy prawy Polak, życiem własnem Króla swoiego zastąpić był gotów. Niech więc te pogrzebiny, od dnia dzisieyszego w radość się i wesele nasze przemienią.

Jeszcze słów kilka bracia! — Mocarze świata, wyobrażaiąc potęgę i maiestat Boży na ziemi, nie przestaią bydź ludźmi przechodniemi i doczesnemi. Jest ieszcze Pan wyższy nad niemi i nad nami! Aby więc istnienie nasze kiedyżkolwiek się ustaliło, musiemy się pogodzić z tym wiekuistym Panem, bez którego woli, ani pomyśleć, ani odetchnąć nie zdołamy. Pokiż On dla nas wyszukiwać będzie Cyrusów, Artaxerxesów, bądź tam Tytusów, aby się serc naszych dobrodzieystwami swemi dokupił? — Pogódźmy się z Nim tak przynaymniey, iak się niegdy starzy oycowie nasi z przyiaciołmi swemi w oziębłościach godzili. — Nie półgębkiem i zamartwiałą postacią, ale prawdą i szczerością; nie lichwiarskiem zmindactwem, ale sercem szlachetnem i wylanem; nie na oko i pozor, ale w zachwycie prawdziwey miłości, w którey wszystkie się cnoty Chrześciańskie i towarzyskie zaradzaią.

Boże! wioń na te pokolenia ducha ich oyców! a ieszcze się dusza Alexandra, przed Twym Tronem stoiąca, utrwalonem Polaków szczęściem, rozraduie.

Dnia wczorayszego wieczorem Feldmarszałek Xiążę Wellington wracaiąc z Petersburga, przybył do tuteyszey Stolicy i stanął w Zamku Królewskim.

Z Paryża d. 7 Kwietnia.

We środę prezydował Król na radzie Ministrow, która 3 godziny trwała.

Izba Parow ciągle ieszcze roztrząsa proiekt do ustawy o pierworodzeństwie, przeciw ktoremu do obu Izb nadeszło przeszło 100 prośb. Izba Deputowanych roztrząsa ustawę względem ceł.

Krol zakupił z własnych dochodow przedziwny zbior Egipskich pomnikow, ktory w Liwornie był uporządkowany za 250,000 Fr.

Wyjazd Marszałka Xcia Raguzy do Peterzburga oznaczony iest na 15 b. m. Jako adjutanci towarzyszą mu Hr. Kamierowski,

Baron de la Rue, Vicehrabia St. Leger i P. Achil Guise.

Trzydziestu Artystow przysłali wzory na pomnik dla Jenerała Foy.

W Foxalu dany będzie koncert na korzyść Grekow, na ktory rozdanych bydź ma 600 biletow, każdy po 30 Fr. Wiele Dam, a między niemi znana z pięknego głosu jenerałowa, podięły się śpiewania na tym koncercie.

Wiadomość o wzięciu przez Ibrahima Baszę Egipskiego warowni Vasiladi pod Missolongą, ktora d. 2 Kwietnia do Wiednia przybyła, nadeszła tu d. 5. Parowy statek, ktory d. 23 Marca z Korfu odpłynął, przywiozł ią do Ankony, a ztamtąd przysłana tu przez gońca została. —— Z Zante donoszą, iż Reschyd Basza w okolicy Farsalu (w Tessalii) 100 kobiet i dzieci zamordować kazał.— List z Milos zapewnia, że przypisywane Grekom rozboie morskie są zmyślone; popełniaią ie owiem Sklawonczykowie i Dulcignoci.

Traf, ktory zdarzył się przy spuszczaniu z warsztatu zbudowaney w Marselii dla Baszy Egipskiego galery, nieprzyiemne w tem mieście zrządził wrażenie. Nastąpiło to właśnie w Wielki Czwartek i na około warsztatu wystawione były rusztowania dla zaproszonych Władz i dla licznie zebranych widzow. Jest zwyczay, że przy podobnych zdarzeniach przod spuszczanego okrętu ozdobiony bywa wielkim Krzyżem kwiatami obwiedzionym; tą razą tego niebyło i lud okazał nieukontentowanie. Gdy nakoniec okręt na wilgotnym brzegu uwiązł, i kilkanaście dni pracować musiano nad zepchnięciem go na wodę, poczytano ten wypadek za karę Boskiey Opatrzności. Stronnicy Baszy, ktorzy na kilka dni przed tem zdarzeniem głosili ieszcze, iż zakwitnienie Marselii zależy od uciszczenia Grekow, zamilknęli zupełnie.

Z Madrytu d. 27 Marca.

Ostatnich dni nastąpiło tu kilka uwięzień, jak mowią, w skutku odkrytego na kroy Bessieresa spisku. Zresztą w stolicy naszey panuie spokoyność; woyska, ktore w przeszłym tygodniu ustawicznie pod bronią stały, udały się na spoczynek.

Z Lizbony dowiaduiemy się, że Posłowie zagraniczni często udaią się do zamku Ajuda. D 18 b. m. leżała Krolowa chorobą złożona. Oczekiwano tam byłego Sekretarza Posła Angielskiego P. Stuarta (rodem Hiszpana), ktory niemogąc znieść Amerykańskiego klimatu, powrocił chory z Rio-Janeiro do Londynu. Podroż iego ma iednak mieć cel tayny.

Z Rzymu d. 28 Marca.

Pomiędzy 54 Kardynałami składaiącemi Swięte Kollegium, znayduie się 6ciu zakonnikow i spodziewaią się, że podczas w krotce nastąpić maiącey promocyi więcey zakonnikow na tę dostoyność wyniesionych zostanie. W przemowie Oyca S. podczas ostatniego mianowania zwrocił szczegolniey uwagę następuiący wyraz: "Mocnem postanowieniem naszem iest wynosić tylko na godności duchowne osoby odznaczaiące się pobożnością i nauką, i tę tylko, a nieinną drogę oznaczamy do dostąpienia mieysc honorowych."

Poseł Kolumbiyski, P. Texada, otrzymał nakoniec pozwolenie przybycia tu i iuż ziechał. Znayduie się tu także Francuzki Hrabia de la Borde. — Mieszkaiący tu Anglicy otworzyli składkę na zaopatrzenie Grekow potrzebami lekarskiemi.

DODATEK
DO Nro 33.
GAZETY KRAKOWSKIEY

z KRAKOWA dnia 23 KWIETNIA 1826 ROKU w NIEDZIELĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Raumira.

Dzień godzina		Barometr z reduk: na O° 12.	Therm: czyli stop: zim i ciepła	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Kwiec:		cali lin:	stopnie	stop:			
god:	7	27 5, 708	† 3. 2	99	Połud: Zach: Słab:	Pochmurno	o go: 9 śnieg i deszcz
	12	„ 5, 603	† 5. 2	79	„ Sredni	Chmury	o godz: 1 grad.
18.	3	„ 5, 569	† 6. 0	70	„ „	„	
	9	„ 6, 606	† 2. 7	90	„ Słaby	„	
	7	27 7, 347	† 1. 7	87	Południow: Słaby	Chmury	
19.	12	„ 8, 143	† 3. 4	65	„ „	Pochmurno	
	3	„ 8, 067	† 3. 4	75	Pułn: Zach: Sred:	Chmury	Śnieg.
	9	„ 8, 750	† 1. 6	100	„ Słaby	„	o godz: 6 śnieg.
	7	27 8, 510	† 0. 9	96	Połud: Ws: Słaby	Pogoda	
20.	12	„ 8, 879	† 4. 2	60	„ „	Pochmurno	
	3	„ 8, 603	† 6. 2	58	„ „	Chmury	
	9	„ 8, 697	† 3. 3	82	„ „	„	
	7	27 8, 568	† 4. 8	85	Połud: Ws: Sredni	Chmury	
21.	12	„ 8, 615	† 6. 6	65	„ Mocn:	Słońce z Chmur:	
	3	„ 8, 798	† 7. 6	64	„ Sredni	„	
	9	„ 9, 364	† 3. 9	81	„ Słaby	Pogoda	

Max: Weisse, Dyrek: Obs.

Z *Hagi d.* 9 *Kwietnia.*

N. Krol powrocił tu onegday w pożądanym stanie zdrowia z Bruxelli.

J. K. M. mianował administratorem wakuiącego biskupstwa Namurskiego Jeneralnego Wikaryusza X. le Cuvelier.

Z Stambułu d. 11 *Marca.*

Angielski Poseł, P. Stratfort Canning,

miał iuż po swoim tu przybyciu naradę z W. Wezyrem, i zapewniaią powszechnie, iż podał Porcie notę za Grekami.

Missolonga trzyma się ieszcze zawsze podług ostatnich doniesień z obozu Ibrahima Baszy, i odparła nowy szturm; gdy iednak po tym wypadku Ibrahim Basza ściągnął znowu do siebie z okolicy Janiny 7000 Albańczykow, spodziewa się zatem Porta z pewnością poddania się wkrotce tey twierdzy, co iest głownym celem zimowey kampanii.

Od granic Tureckich d. 29 Marca.

W Tryieście rozeszła się dnia 27 Marca wieść o zdobyciu przez woyska pod Ibrahimem Baszą Missolongi, lecz dotąd się niepotwierdziła.

O zamiarach Baszy Egipskiego względem Grekow zawiera list Francuzkiego Renegata Pułkownika Selves, teraźnieyszego Solimana, między innemi co następuie: Porta niechcąc udzielić synowi Baszy Egipskiego Ibrahimowi gubernatorstwa Krety, ktore posiada Kapitan Basza, mianowała go Wezyrem Morei; ten zamyśla nietylko połwysep, ale i Attykę podbić i chrześciiańską ludność obu tych prowincyy do Egiptu przewieść. Hydryiotom, Speziotom i reszcie maytkom Archipelagu udzielone bydź ma zupełne przebaczenie, i Basza Egipski chce im nadać wyłączne prawo wywozu i przywozu do swych kraiow; a oni za te korzyści i w zakład wierności maią rodziny swoie przeprowadzić do Egiptu.

UWIADOMIENIE.

Ponieważ bracia BOURIER Artyści robot włosianych, mieszkaiący przy ulicy Grodzkiey pod Nrem 230, nie maiąc zamiaru długo bawienia się w tem Mieście, maią więc honor uprzedzić, uwiadomiaiąc Łaskawą Publiczność, iż się podeymuią robić podług zlecenia, wszystko co się tyczy malarstwa i spletań z włosow ludzkich, iako to: lanszafty, kwiaty, cyfry, pamiątki, oznaki zwycięzkie i wiele innych pięknych drobnych rzeczy na szyię, tudzież bransoletki, paski, woreczki, sznurki do zegarkow, krzyżyki, pierszcienie, za pomierną cenę. Tudzież zapraszaią osoby życzące sobie brać lekcyie robienia przedmiotow wyżey wyszczegolnionych, aby się chciały iak nayprędzey zgłosić, do ułożenia się w tey mierze; wraz przyobiecuią dołożyć iak naywięcey pilności w dopełnieniu swego zobowiązania osobom, ktoreby ich swem zaufaniem zaszczycić chciały. — Polecaiąc się łaskawym względom Szanowney Publiczności, zostaią z naygłębszem uszanowaniem.

Teatr Narodowy.

Dziś w Niedzielę, to iest dnia 23 bieżąc: mie: na benefis Józefa Wygrzywalskiego Korepetytora Oper, daną będzie nowa nigdy tu niewidziana Narodowa Opera w 2 aktach, z muzyką Beneficyanta: *Wesele Krakowskie*, czyli *Pan dobry Oycem poddanych.* Rozpocznie widowisko Komedyia wcale nowa nigdy tu niewystawiona z francuzkiego P. Picard przetłómaczona na Polski ięzyk przez P. Grzymałę w Warszawie w 1 akcie: *Kuzynek całego Swiata.*

Po skończoney Komedyi będzie grany Koncert Lefeuvra przez P. Bauer na klarynecie.

DONIESIENIE LOTERYYNE.

Dnia 31 Maia 1826 odbędzie się niezawodnie w Wiedniu ciągnienie Loteryi na Wielkie Fabryki Sukien, Kaźmirow i rożnych materyi wełnianych w Mährisch-Neüstadt, oraz wielkiego i wspaniałego Domu w Kremsie.

Wielkie te Fabryki wełnianych wyrobow, obficie zaopatrzone w Machiny i fabryczne rekwisita z rozkazu N. Cesarzowey Maryi Teressy wybudowane, dotąd w naylepszym znayduią się stanie; sytuowane są w Mieście Mährisch-Neüstadt w Cyrkule Ołomunieckim w Morawie. Do tych fabryk należy ieszcze wiele budynków z przywiligiościami i gruntami, a mianowicie obszerny Staw z Wyspą, na ktorey Angielski ogrod z Chińską Altanną i gustownemi mostkami, romantyczny widok sprawia. Wygrywaiący,

mu tę Realność, ieżeliby takowey utrzymać niechciał, odstępna Summa 200,000 Ryńskich przez gwarantuiący Dom Handlowy, Grühner & Dörstting za zwroceniem Losu wypłacona będzie. — Wielki i Wspaniały Dom pod Nrem 289 w mieście Kremsir w Morawie (Rezydencyi Xięcia i Arcybiskupa Ołomunieckiego) leży w bardzo przyiemney okolicy i ze swey architektoniczney budowy do gmachu pierwszego rzędu należeć może; liczy albowiem z frontu 17 okien i 28 do 30 familii w sobie mieścić może; za tenże Dom wygrywaiącemu odkupna Summa 20,000 Ryńskich iest ofi. rowaną. — Oprocz tych znakomitych realności iest ieszcze 9550 Losow, wygrywaiących rożne kwoty pieniężne po 10,000. 5000. 1000. 500 &c. &c. aż do 15 Ryńskich, niemniey w Dukatach Austryiackich po 100. 50. 25. 10 &c. &c. aż do 1 Dukata w złocie, ogolna Summa wygranych zaś wynosi 366,355 Ryńskich, a biorącemu razem 10 Losow, iedenasty bezpłatnie udzielony zostanie i nawet z tą prerogatiwa, że oprocz zwyczayney gry, naymniey 1 Dukata wygrać musi.

Loteryia ta, licząc tak znakomite wygrane, w porownaniu z innemi słusznie na pierwszeństwo zasłużyć powinna, a to z powodu: że tylko z 88,000 Losow iest złożoną, a między temi 9552 wygrywaiących znayduie się; wypada przeto że na każden dziewiąty Los iedna wygrana paść musi, co przy podobnych Loteryiach rzadko zdarzyć się może.

Los kosztuie 10 ZR. Walutą Wiedeńską lub 18 Złp.; tych dostać można w Kantorze Józefa Louis w Krakowie w Rynku przy Ulicy Grodzkiey Nro 24 gdzie także obszernieyszy plan tey Loteryi, iako też i rysunek wzwyż wspomnionych Realności, każdego czasu iest do widzenia. — W tym Kantorze dostać także można Losow do Wielkich Loteryy Klassycznych Berlińskiey i Warszawskiey.

DONIESIENIA.

Nro 4655. *EDICT*

Cesarsko Austryacki Krolestwa Galicyi Sąd Szlachecki Lwowski czyni ninieyszem wiadomo:

Iż gdy część Galicyi z prawego brzegu Wisły położona, ktora w skutek pokoiu w roku 1809 w Wiedniu zawartego, do Xięstwa Warszawskiego pod imieniem Krakowskiego Rayonu odstąpioną była, poźniey za uchwałą Kongressu Wiedeńskiego z roku 1815 na powrot do Cesarstwa Austryiackiego przypadła, i z Krolestwem Galicyi połączoną została: zaczem, na mocy naywyższego Dekretu nadwornego z dnia 27 Maia 1825 roku, prawa realne (jura realia) do realności w pomienionym Rayonie położonych ściągaiące się, ktore w czasie istnieiącego rządu Xięstwa Warszawskiego w xięgi hipoteczne Krakowskie wciągnione, lub z nich wymazane były, z tychże xiąg od Rządu Krolestwa Polskiego odebranych, do C. K. Tabuli Galicyiskiey ex officio i bez taxy, iednak tylko co do tych realności przeniesionemi zostały, ktore ieszcze przed odstąpieniem w xięgach tuteyszey Tabuli kraiowey wyszczegolnione znaydowały się. Rownie też wszystkie pełnomocnictwa, ktore do xiąg hipotecznych Krakowskich zaciągnione były, wniesione są do xięg w Tabuli Galicyiskiey na ten cel przeznaczonych, tak zwanych (libri plenipotentiarum).

Wszystko to obięte iest w wykazach przez Kommissyą Sądową sporządzonych, ktore wraz z księgami hypotecznemi Krakowskiemi, tudzież ze wszystkiemi do tego ściągaiącemi się Aktami, ze strony Rządu Krolestwa Polskiego przesłanemi i Dokumentami w Registraturze Tabuli Galicyiskiey złożone zostały, i tamże dotąd się znayduią.

Upomina się zatem wszystkich, ktorzy o wpisanie podobnych praw realnych (jurium realium) w xięgi hypoteczne Krakowskie prosili, lub ktorzy w byłym Rayonie Krakowskim w posiadaniu realności tabularney lub prawa realnego w xięgi tabularne wpisanego, zostaią rownie iak i tych, ktorych dokumenta przy Notaryuszach Krakowskich pozostały; — na koniec wszystkich, ktorzy względem dobr w rzeczonym Rayonie leżących, pełnomocnictwa wydali, lub o ich wpisanie w xięgi publiczne upraszali, ażeby C. K. Galicyiską Tabulę, tudzież złożone tamże xięgi i wykazy przeyrzeli, lub też o extrakty się postarali, i tym sposobem nad swoiemi prawami czuwać mogli, gdyż czas zadawnienia (usucapionis) w xię-

dze ustaw cywilnych §. 1467 co do praw w xięgi publiczne wcielonych w ogolności ustanowiony, w szczegolności wszystkim owym do Tabuli Galicyiskiey przeniesionym prawom od 1 Maia r. b. upływać zacznie.

Ci zaś, ktorzy z powodu, że albo w nienależytym porządku prawa ich przeniesionemi były, lub wcale nie są przeniesionemi, zażalenia swoie podać zamyślaią, maią takowe zaopatrzone w dowody potrzebne, w przeciągu sześciu miesięcy od dnia 1 Maia r. b. licząc, do C. K. Sądu Szlacheckiego Lwowskiego tem pewniey podać, ile, że w przeciwnym razie wszystkie prawa realne, ktore do Galicyiskiey Tabuli kraiowey przeniesionemi nie są, za zgasłe uważanemi będą; przeniesione zaś innego prawa pierwszeństwa mieć nie będą, iak tylko takowe, iakie xięgi Tabuli kraiowey obecnie wykazuią.

We Lwowie dnia 10 Kwietnia 1826 roku.

Jerzy Baron de Oechsner,
C. K. Sądu Szlacheckiego Prezes.
Franciszek de Liszka,
C. K. Sądu Szlacheckiego Viceprezes.
Józef de Piessen,
C. K. Radca Sądowy i Dyrektor Kancellaryi.
Ignacy Hrabia Łoś,
C. K. Radca Sądowy.
Ex Consilio Caes: Reg: Fori Nobilium.
Ignacy Orzechowski,
C. K. Sądu Szlacheckiego Sekretarz.

Po zmarłym Starozakonnym Kupcu Zacharyaszu Frenklu pozostała Wdowa z iednym swych synow, Wolfem Frenkel, obięła i odnowiła sukienny handel, będący pod L. 77 w mieście Żydowskiem na Kaźmierzu, ktory przeniosła do Domu W. Janiszewskiego na przeciwko samego mostu na starey Wiśle pod Nr. 156 i poleca się Prześwietney Publiczności, iż tam wszelkiego gatunku sukien Francuzkich i innych, tudzież Kaźmierow i Wigoniow po naymiernieyszey cenie dostać można.

W dniu 28 Kwietnia r. b. w Krakowie na placu targowym przy wielkiey Wesoły, sprzedane będą przez licytacyią w drodze exekucyi: krowy, buchay, i trzoda nierogata. Zaś w dniu 2 Maia r. b. odbędzie się licytacyia na wydzierżawienie roczne od 24 Czerwca r. b. poczynaiąc mieszkań w Kamienicy przy ulicy Floryiańskiey w Krakowie pod Nrem 514 i 515 sytuowaney, to iest; całe pierwsze piętro, całe drugie piętro, do ktorych należą staynie, wozownie i piwnice, oraz na dole po prawey i lewey stronie sieni mieszkania z Sklepami, tudzież na w dernachu pierwszego piętra dwie izdebki.

W Krakowie dnia 21 Kwietnia 1826 r. *Jacek Kawecki*, Kom: Sąd.

W dniu 25 Kwietnia r. b. 1826 o godzinie 9tey z rana w Krakowie na targowisku bydła rogatego, odbędzie się licytacyia w drodze exekucyi Sądowey zatradowanych ruchomości, iako to: krow, iałowki i kilkanaście sztuk trzody o godzinie 11tey na targowisku końskim w kleparzu sprzedaną zostanie klacz maści siwey, tudzież bryczka na dwoch ressorach zielono malowana niekryta, po południu zaś w Gmachu Sukiennic o godzinie 3 meble, obrazy miedź &c. &c. Chęć licytowania maiących zaprasza się z gotowemi pieniądzmi.

W Krakowie dnia 20 Kwietnia 1826 roku.

Henr: Salomoński, Kom: Sąd.

W dniu 24 Kwietnia r. b. od godziny 9tey ranney, rozpocznie się, a w dniach następnych kontynowaną będzie, w Rynku głownym Miasta W. Krakowa, w gmachu Sukiennice zwanym publiczna licytacya towarow korzennych, farbierskich, tabak, tytoniow, papieru, laku, marynaty, wódek, bulionu, serów, octu oraz innych. Chęć zatym licytowania maiących zaopatrzonych w gotowiznę, podpisany Komornik na czas i mieysce oznaczone, zaprasza. — W Krakowie dnia 15 Kwietnia 1826 roku.

Teodor Jaworski, Kom: Sąd.

Mieszkania tak w Ogrodzie na Wesoły pod L. 217 iako i w Kamienicy w głownym Rynku pod L. 255 z stayniami i wozowniami są do wydzierżawienia. Życzący takowe otrzymać, raczy się udać do Kamienicy pod L. 550 w Floryańskiey Ulicy na drugie piętro.